

Londyn, dnia 22. IX. 44r. Gen. Sir Douglas Brownrigg :  
Z przeglądu wojskowego.

Ośrodkiem zainteresowania pozostaje w dalszym ciągu linja Zygfryda. Słusznie podkreśla się, że siła fortyfikacji zależy ściśle od ilości ludzi i broni, jakiej można użyć do jej obrony. Linja Zygfryda liczy ponad 400 mil ang. dług. i posiada miejsca bardzo narażone jak np. u wylotu Bramy Burgundzkiej, które wymagają silniejszej obsady, niż inne. Ułobionym tematem propagandy niem. była ostatnio t. zw. elastyczna taktyka obrony, doprowadzona jakoby przez niemieństwo do najwyższej doskonałości. Słabą stroną tej propagandy jest nazywanie rewelacji rzeczy oczywistej. "Elastyczna obrona", to pleonazm, gdyż istotą każdej obrony stanowi właśnie jej elastyczność, to znaczy umiejętność skupiania sił na najbardziej zagrożonym odcinku. Jeśli obrona

jest tak silna, że wszystkie odcinki są zabezpieczone wtedy niema sensu poprzestawać na defenzywie, tylko należy przejść do ofensywy. Najlepszym na to dowodem jest początek obecnej wojny. Niemcy uderzyli na Polskę z przytłaczającą przewagą mając równocześnie dosyć wojska na obsadzenie linii Zygfryda. Dzisiaj wartość linii Zygfryda przedstawia się inaczej ze względu na zmienioną na niekorzyść Niemców wartość jej obsady, pominiawszy już, że ze względu na rozwój techniki same umocnienia niem. jako takie straciły część swej wartości. Dzisiaj Niemcy nie mają już dosyć ludzi do bronięcia linii Zygfryda. Zorganizowanie drugiej linii operu wzdłuż Renu bądź też jeszcze dalej na tyłach jest raczej teoretyczną. Na to, aby linii Zygfryda móc należyście bronić, t. zn. zarówno zorganizować obronę statyczną, sięgającą wystarczająco w głąb, jak i podejmować kontrataki Niemcy powinni by przeznaczyć przeciętnie jedną dywizję na każdy odcinek dług. 5 mil ang. Obsada całej linii Zygfryda winna by zatem liczyć ogółem 80 dywizyj. Jest rzeczą pewną, że na taką obsadę Niemców niestać, nawet, gdyby im się udało wycofać swą armię

x1 Wozliupke